

Katarzyna Kość-Ryzko*

Doświadczenie wywózki i życia na zesłaniu w relacjach Polaków wywiezionych z Kresów w latach 1940–1941¹

The experience of deportation and life in exile in the stories of Poles displaced from the Kresy region (Polish borderlands) in 1940–1941: The aim of the article is to present the experiences of Poles deported during the World War II to the Soviet Union. The paper is based on the analysis of stories told by the interviewed deportees. First, a general historical background on the large-scale deportations is provided. The second part of the paper presents the stories describing the conditions of life in exile. The author discusses selected aspects of everyday life reality that Poles displaced to Kazakh SSR and Siberia encountered. Special attention is given to transportation to the place of exile, the places of settlement, fight for survival, as well as working and living conditions.

Słowa kluczowe: *adaptacja kulturowa, dehumanizacja, deportacje, Kazachstan, Syberia, trauma kulturowa, zsyłka*

Keywords: *cultural adaptation, dehumanization, deportations, Kazakhstan, Siberia, cultural trauma, exile*

* Pracownik naukowy w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN;
e-mail: katarzyna.kosc.ryzko@etnolog.pl.

Wstęp

Ofiary masowych wywózek doczekały się licznych pomników i tablic upamiętniających. Najtrwalszy ślad pozostawiły jednak w pamięci swoich bliskich – tych, którym udało się przeżyć i powrócić do kraju. Przywoły-

¹ Artykuł ten powstał na podstawie dysertacji doktorskiej finansowanej z grantu KBN oraz publikacji autorskiej pt. *Żywi we wspomnieniach. Doświadczenia życia i śmierci w relacjach polskich zesłańców w ZSRR (w latach 1940–1946)*, seria „Prace Etnologiczne”, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Wrocław 2008.

wane przez nich na kartach pamiętników obrazy dokumentują losy wielu tysięcy Polaków wywiezionych do Związku Radzieckiego. Można je odczytywać na rozmaite sposoby, tragizm stale przeplata się w nich z heroizmem, a jednostkowe kryzysy z przykładami dojrzałego człowieczeństwa. Jedną z charakterystycznych cech zesłań z lat 1940–1941 była ich masowość, cywilny status ludności, nadreprezentacja kobiet i dzieci, obce środowisko geograficzne i kulturowe oraz warunki, w jakich ludzie ci zmuszeni byli żyć i pracować. Wszystko to przyczyniło się do ich wyjątkowo dużej umieralności. Doświadczenia te ze względu na swój dramatyzm i skalę na trwałe wpisały się zarówno w życiorysy poszczególnych jednostek, jak też całych pokoleń i narodów, nierzadko na zawsze zmieniając ich losy.

Problematyka masowych deportacji kresowych Polaków do ZSRR doczekała się licznych opracowań historycznych i bogatej literatury wspomnieniowej². Wyjątkowym źródłem informacji na ten temat jest niewątpliwie literatura pamiętnikarska, charakteryzująca się dużą atrakcyjnością literacką i ukierunkowaniem na czytelnika, czemu służy między innymi fabularyzacja opowieści³. Nieocenionym jednak materiałem źródłowym i interpretacyjnym omawianej problematyki są niepublikowane relacje byłych zesłańców. Ich znaczna część została zgromadzona w Archiwum Naukowym Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu (dalej: AN PTL) oraz Archiwum Ośrodka „Karta” w Warszawie (dalej: AW). Spora część dokumentacji badawczej znajduje się również w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Lektura relacji zesłańców niezbiecie dowodzi, że wpływ kontekstu kulturowego i religijnego na postawy Polaków wobec wielu aspektów życia był bardzo istotny. Przykłady postaw niezgodnych z przyjętymi wzorami nie tyle świadczą o ich trwałej modyfikacji, co o naruszeniu tradycyjnego kanonu norm (złamaniu tabu) i przekroczeniu granicy akceptowanych społecznie zachowań wyznaczonych przez kulturowe skrypty i modele aksjonormatyw-

² Zob. m.in.: Z. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu 1939–1986*, Londyn 1991; J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Bydgoszcz 1990; S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003; A. Głowacki, *Przemieszczenie obywateli polskich w Związku Radzieckim w 1944 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1988; *Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1941–1946*, S. Ciesielski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.

³ Wśród obszernej i bogatej literatury zesłańczej na szczególną uwagę zasługują wspomnienia opublikowane w redagowanych przez J. Przewłockiego *Wspomnieniach Sybiraków*, t. 1–9, Warszawa 1989–1998 oraz w serii wydawniczej „Biblioteka Zesłańca” wydawanej przez PTL pod red. A. Kuczyńskiego.

ne⁴. Jakkolwiek stan badań na temat masowych wywózek z Kresów do ZSRR wydaje się zaawansowany, to sporo kwestii nadal pozostaje nierozstrzygniętych. Przykładem może być brak zgodności między badaczami odnośnie do ostatecznej liczby wysiedlonych i zmarłych na zesłaniu Polaków. Brakuje również badań związanych z etyką, moralnością i sferą wartości na wygnaniu. Nie wyczerpuje to oczywiście katalogu zagadnień, które nadal czekają na swoje opracowanie, a kilkudziesięcioletni dystans dzielący od tych tragicznych wydarzeń wcale nie umniejsza ich znaczenia i wartości poznawczej dla współczesnych pokoleń. W artykule tym omawiam wybrane aspekty egzystencji deportowanej ludności polskiej, które obejmują zasięgiem czasowym lata od 1940 do 1946 r. (okres repatriacji). Analizą objęłam ówczesne tereny Związku Radzieckiego, przede wszystkim Syberię i Kazachstan.

Wywózki Polaków do ZSRR w latach 1940–1941

Represje radzieckie, jakie spadły między innymi na obywateli polskich w latach 1940–1941, przez długie lata okryte były milczeniem. Deportacje stanowiły nieodłączny element polityki narodowościowej Rosji carskiej a potem Związku Radzieckiego. Z największą jednak bezwzględnością i na niespotykaną dotychczas skalę prowadzone były w czasie II wojny światowej⁵. Cztery masowe deportacje, które miały miejsce w lutym, kwietniu i maju 1940 r. oraz w czerwcu 1941 r., utrwaliły się w świadomości zbiorowej Polaków jako wydarzenia wyjątkowo dramatyczne. Organizacyjne podstawy procedury deportacyjnej istniały już od początku lat 30. XX wieku i związane były funkcjonalnie z aparatem bezpieczeństwa⁶. W toku dalszych procedur administracyjnych zwierzchnictwo nad deportowanymi przejęły komendatury OGPU (Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny), a po

⁴ Aspekt ten wiąże się z tzw. syndromem zesłańca. Polegał on m.in. na doświadczaniu silnych negatywnych emocji, np. wstydu i lęku, które sprawiały, że ludzie nie byli w stanie dzielić się z innymi, deportacyjnymi przeżyciami i doświadczeniami i najlepiej czuli się wśród „swoich”, czyli innych zesłańców. Zob. K. Obuchowski, *Uwagi psychologa o zsyłce w Majkainie [w:] Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, S. Ciesielski, A. Kuczyński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996, s. 427–444; K. Obuchowski, *Autobiografia naukowa [w:] Historia psychologii polskiej w autobiografii*, cz.1, T. Rzepa (red.), Węgrowiec 1992, s. 13–87.

⁵ Zob. A. Dzieńkiewicz, *Indeks Represjonowanych w ośrodku „KARTA” [w:] Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, A. Kuczyński (red.), Wyd. Silesia, Wrocław 1996, s. 517–518.

⁶ Zob. S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności, op. cit.*, s. 25–32.

ich likwidacji specjalne komendantury Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR (NKWD)⁷. Status wysiedlonych oraz spoczywający na nich zakres praw i obowiązków związany był z kategorią zesłania⁸.

Miejsca przymusowych przesiedleń i liczebność zesłańców

Zasadniczym kryterium przy wyznaczaniu rejonów osiedlenia były względy ekonomiczne, stąd też transporty kierowano przede wszystkim w miejsca o niekorzystnym położeniu geograficznym i klimatycznym. Większość zesłańców trafiła na północne tereny Rosji europejskiej, Syberię, Kazachstan i Uzbekistan. Wpływ na rozmieszczenie deportowanych miały również zasady zarządzania pracą skazańców obowiązujące w ZSRR. Największa liczebnie grupa znalazła się na terenie Kazachstanu. Przebywało tam prawie 39% wszystkich specjalnych osiedleńców. Wynikało to z planowego działania zmierzającego do wyrównania strat demograficznych powstałych w latach 30., a także rozwoju gospodarczego Kazachskiej ASRR⁹. Zasadniczo przesiedleni obywatele polscy znaleźli się w 6 strefach. Najwięcej, bo około 80 tys., czyli mniej więcej ¼ zesłanych z Kresów Wschodnich, trafiło do strefy syberyjskiej, pozostali zaś poza Kazachstanem ulokowani byli w obwodzie archangielskim, kirowskim i mołotowskim; na Uralu w obwodzie swierdłowskim i czelabińskim; w Kraju Krasnojarskim; w obwodzie omskim; nowosybirskim i irkuckim; Komi ASRR oraz w Jakuckiej ASRR¹⁰.

Całkowita liczba deportowanych do ZSRR Polaków jest trudna do ustalenia. Z jednej strony brakuje kompletnych danych dotyczących wszystkich fal wywozek, a z drugiej – toczący się od lat spór pomiędzy badaczami nie ułatwia rzetelnej dyskusji naukowej. Spekulacje dotyczące szacunkowej kwoty przesiedlonych i zmarłych na zesłaniu Polaków niewolne są również od argumentów ideologiczno-politycznych. Historycy emigracyjni dowodzili nawet, że w latach 1939–1941 przesiedlono około 1–2 mln osób¹¹. Do

⁷ Por. *ibidem*, s. 30–31.

⁸ Więcej na ten temat A. Gurjanow, *Cztery deportacje 1940–41*, „Karta” 1994, nr 12, s. 122; *idem*, *Deportowani z Kresów Wschodnich na Syberię (1940–41)* [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, A. Kuczyński (red.), Wyd. Silesia, Wrocław 1996, s. 355.

⁹ Zob. G. Hryciuk, *Patria in exilio? Masowe deportacje radzieckie do Kazachstanu w latach 30.–50. XX wieku* [w:] *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, S. Ciesielski, A. Kuczyński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996, s. 211–239.

¹⁰ A. Gurjanow, *Deportowani z Kresów*, *op. cit.*, s. 353.

¹¹ Zob. P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, PWN, Warszawa 1990, s. 58. Por. W. Wielhorski, *Los Polaków w niewoli sowieckiej (1939–1956)*, Londyn 1956, s. 28.

podobnych wniosków doszło też kilku badaczy krajowych¹². Obecnie dane te przyjmuje się za znacznie zawyżone. Analiza ujawnionych w ostatnich latach źródeł radzieckich i ich konfrontacja z dostępną dokumentacją polską pozwoliły z dużym prawdopodobieństwem określić rozmiar represji, jakie spotkały wiele kresowych rodzin. W świetle dokumentacji Głównego Zarządu Wojsk Konwojowych NKWD (znajdującej się w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym), a następnie porównanej przez Aleksandra Gurjanowa ze Stowarzyszenia „Memoriał” w Moskwie z aktami Wydziału Osiedleń Roboczych i Specjalnych Gułag NKWD (z Archiwum Państwowego Federacji Rosyjskiej), można ustalić liczbę wywiezionych obywateli polskich na około 309–327 000 osób (umownie przyjmuje się na ogół kwotę 320 000)¹³. Jak dotychczas obliczenia te nie zostały przez stronę polską ani naukowo potwierdzone, ani podważone. Zasadnicza trudność polega między innymi na tym, że nie zachowały się spisy imienne deportowanych, w związku z czym jedyną drogą uzyskania informacji źródłowych, które mogłyby stanowić podstawę weryfikacji, są kwerendy w obwodowych centrach informacyjnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MWD) Rosji i innych krajów byłego ZSRR¹⁴. Daje to podstawy do istotnej weryfikacji w stosunku do dotychczas publikowanych wyliczeń, które opierały się przede wszystkim na materialnych ustaleniach polskich placówek w ZSRR z lat 1941–1942. To właśnie przyjmuje się za główną przyczynę przeszacowania.

Warunki transportu

Ludzie wywożeni byli do ZSRR w tzw. eszelonach, czyli pociągach składających się z wagonów towarowych, które prowizorycznie przystosowano do przewozu osób. Potocznie określano je jako „wagony bydłce”; nazwa ta zresztą najlepiej oddaje warunki w nich panujące. Transportów strzegli uzbrojeni konwojenci. Zgodnie z instrukcją dotyczącą zasad konwojowania deportowanych¹⁵ w skład każdego transportu kolejowego miało wchodzić 55 wagonów towarowych dostosowanych do przewozu ludzi w warunkach zimowych (wyposażonych w piecyk, tzw. ciepłuszkę)¹⁶. Transport powi-

¹² Por. A. Klotz, *Raport. Obliczenia Klotza*, „Karta” 1994, nr 12, s. 109; *Raport. Obliczenia Ambasady (Sprawozdanie Działu Opieki Ambasady RP w ZSRR na dzień 30 czerwca 1942r.)*, „Karta” 1994, nr 12, s. 111.

¹³ A. Gurjanow, *Deportowani z Kresów*, *op. cit.*, s. 354. Por. *Represje*, *op. cit.*, s. 33.

¹⁴ A. Dzieńkiewicz, *Indeks*, *op. cit.*, s. 519.

¹⁵ Została ona wydana 17 stycznia 1940 r. Zob. E. Kowalska, *Przeżyć, aby wrócić! Polscy zesłańcy lat 1940–1941 w ZSRR i ich losy do roku 1946*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 1998, s. 96.

¹⁶ Zob. K.K. Ostaszkiwicz, *Długie drogi Syberii*, Londyn 1986, s. 19–21.

nien obejmować razem około 1250–1500 osób¹⁷, którym przysługiwał raz dziennie gorący posiłek i 800 g chleba na osobę. W jego skład powinien wchodzić również wagon sanitarny z obsługą medyczną. W rzeczywistości jednak większość z tych przepisów okazała się fikcją¹⁸.

Przesiedleńcom przysługiwało prawo do zabrania z sobą przedmiotów domowego użytku o wadze nie większej niż 100 kg¹⁹, w skład których mogły wchodzić: odzież, obuwie, bielizna, pościel, przybory do jedzenia, naczynia do gotowania, naczynia kuchenne, żywność (w ilości miesięcznego zapasu na rodzinę), pieniądze oraz waliza lub skrzynia do pakowania rzeczy. W przypadku wysiedlania kontyngentu z wiejskich miejscowości zalecano, by zabrać z sobą drobny sprzęt gospodarski, tj. siekiery, piły i inne narzędzia. Chcąc zapobiec pomieszeniu się bagaży, zalecano podpisanie ich swoim imieniem, imieniem ojca, nazwiskiem i nazwą wsi właściciela²⁰. Akcja wysiedleńcza była dużym zaskoczeniem dla ludzi, tym bardziej że przeprowadzano ją o świcie. Wyrwani ze snów gwałtownym łomotaniem do drzwi stawali oni twarzą w twarz z uzbrojonymi funkcjonariuszami NKWD i przedstawicielami lokalnych władz. Czas pozostawiony na spakowanie bagażu zależał od dobrej woli przedstawicieli władzy i wynosił od 15 minut do dwóch godzin. Zdarzało się, że funkcjonariusze spostrzegłszy nieporadność i bezmyślność działania przerażonych ludzi, sami pomagali im wybierać potrzebne sprzęty lub też mówili, co należy zabrać²¹. Najczęściej jednak ludziom dawano zaledwie kilkanaście minut na ubranie się i zabranie najpotrzebniejszych rzeczy, po czym wyganiano ich na dwór tak jak stali²². W praktyce oznaczało to kilkutygodniową poniewierkę o głodzie i chłodzie

¹⁷ Według wspomnień nie przestrzegano tej liczby; jedna z kobiet opisuje, że w jej wagonie było aż 71 osób, w tym 36 osób dorosłych i 35 dzieci; zob. I. Nowakowska, *Deportacja kobiet i dzieci na Sybir*, „Sybirak. Biuletyn Informacyjny Oddziału Warszawskiego Związku Sybiraków” 1994, nr 1–2, s. 45.

¹⁸ Por. G. Hryciuk, *Zasady i tryb deportacji. Liczebność i rozmieszczenie zesłańców* [w:] *Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1941–1946*, S. Ciesielski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s. 16–17.

¹⁹ Zob. A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1998, s. 321–325.

²⁰ *Instrukcja o trybie przeprowadzania operacji wysiedlenia antysowieckich elementów z Litwy, Łotwy i Estonii*, AN PTL, nr inw. 275/s, s. 4; por. A. Giza, *Losy zesłańców polskich w ZSRR w latach 1939–1945* [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, A. Kuczyński (red.), Wyd. Silesia, Wrocław 1996, s. 399.

²¹ Por. K. Trątnowiecka, AW, II/3078, s. 1–2; por. A. Bezrąk, *Wspomnienia z lat 1940–1946*, AN PTL, sygn. 141/s.

²² J. Rębisz-Osipowska, *Było mi bardzo smutno i wciąż płakałam* [w:] *Wspomnienia Sybiraków*, t. 2, oprac. J. Przewłocki, Związek Sybiraków, Warszawa 1990, s. 83.

oraz zdanie się na łaskę i niełaskę współtowarzyszy. Po czasie okazywało się, że od czynności „pakowania się” zależało nierzadko całe dalsze życie na zesłaniu, a nawet przetrwanie. Pomimo jednak zamieszania i ograniczonego czasu na załadunek, na ogół nie zapomniano zabrać ze sobą choć kilku dewocjonaliów²³.

Przesiedleńców wraz z dobytkiem przewożono następnie furmankami, saniami lub samochodami na najbliższe stacje kolejowe, gdzie na bocznicach przygotowywano transporty deportacyjne. Atmosferę lęku potęgowała powszechna dezinformacja, tłok oraz wybuchy płaczu i zbiorowej hysterii. Wagony towarowe, do których ładowano ludzi wraz z dobytkiem, przedstawiały sobą widok przerażający: zakratowane małe okienka tuż pod sufitem; twarde, drewniane prycze przy ścianach; drzwi ryglowane od zewnątrz; żelazny piecyk na środku; węglarka oraz otwór w podłodze zastępujący muszlę klozetową²⁴. W miarę przedłużającej się podróży do frustracji dołączył głód, który towarzyszył zesłańcom nierzadko aż do końca ich pobytu na zesłaniu. Pomimo bowiem przewidzianego regulaminowo zaopatrzenia w chleb i codzienny ciepły posiłek, często nie starczało go dla wszystkich. Warunki utrudniał niedostatek wody, i to zarówno do picia, jak i do mycia się²⁵. Uporczywe pragnienie najgorzej znosiły dzieci, które nie rozumiały sytuacji, w jakiej się znalazły. Równie uciążliwe dla wywożonej ludności były przeciągi i zimno powodujące coraz częstsze choroby, np. zapalenie płuc, infekcje, reumatyzm²⁶. W czasie wywozek w miesiącach letnich w 1940 i 1941 r. zesłańcom dokuczało gorąco i zaduch panujący w eszelonach, który powodował częste zasłabnięcia i omdlenia²⁷.

Po przybyciu pociągów do stacji docelowych zwierzchnictwo nad nimi protokolarnie przejmowali miejscowi przedstawiciele NKWD. Dalsze scenariusze wyglądały rozmaicie. Bywało, że przybywających witała orkiestra i okolicznościowa przemowa mająca przekonać ich o zbawczej roli wywozek i opiekuńczych intencjach funkcjonariuszy ZSRR²⁸. Dotarcie transportów do stacji docelowej rzadko oznaczało ostateczne miejsce pobytu zesłańców. Aby do niego dotrzeć, musieli oni często przebyć jeszcze długą drogę:

²³ Por. B. Siderska, *Nieujawiony życiorys Sybiraka*, AN PTL, sygn. 193/s, s. 4–5; M. Furgałowska, *Dzienniczek z Syberii*, AW II/2413, s. 2.

²⁴ Por. A. Głowacki, *Sowieci*, *op. cit.*, s. 330.

²⁵ Zob. W. Czermak, *Walka o życie*, AN PTL, sygn. 284/s, s. 2; M. Krzysztoporska, *Pamiętnik matki*, Poznań 1994, s. 14.

²⁶ *Tryptyk Kazachstański*, oprac. W. Śliwowska, M. Giżejewska, J. Andukowicz, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 1992, s. 30.

²⁷ W. Grubiński, *Między młotem a sierpem*, Londyn 1948, s. 224.

²⁸ Zob. A. Głowacki, *Sowieci*, *op. cit.*, s. 331.

pieszo, na barkach, statkach, platformach traktorowych, saniami lub samochodami ciężarowymi²⁹. Z inną pod pewnymi względami sytuacją spotkali się zesłańcy z kwietnia 1940 r. i czerwca i 1941 r., których wysadzono z pociągów w opustoszałym terenie, w stepie lub na placu w jakiejś wsi i kazano „radzić sobie”. Bywało, że po kilku dniach spędzonych pod gołym niebem i na bagażach przetransportowywano dalej statkami lub samochodami.

Warunki życia na osiedleniu

Przyroda i klimat były pierwszymi wskaźnikami „obcości”, z jakimi zetknęli się przesiedleńcy zaraz po przybyciu na miejsce. Reakcja na odmienność i surowość krajobrazu była różna: w jednych budził on strach i obawy (dotyczące przyszłości), w drugich zachwyty i uniesienie (nad pięknem okolicy), w innych zaś niechęć i pogardę (wywołaną np. niskim stopniem cywilizacji)³⁰. Sytuacja bytowa na całym obszarze zesłań była skrajnie trudna. Na północy wykańczały ludzi niskie temperatury i wielogodzinna praca na siarczystym mrozie, a przy tym brak odpowiedniej odzieży i dostatecznych racji żywieniowych. Najczęstszymi chorobami były tutaj: zapalenie płuc, gruźlica, urazy powypadkowe, choroby układu oddechowego i przewodu pokarmowego. Klimat ten najgorzej znosiły osoby starsze i dzieci. Niemniej mróz zapobiegał w pewnym stopniu rozwojowi chorób zakaźnych i układu pokarmowego. Te zaś na południowym obszarze należały do najczęstszych; sprzyjał im brud, niedobór wody, spożywanie niemytych warzyw i owoców oraz wszawica i świerzby. Skutkiem była zachorowalność na tyfus, który najczęściej prowadził do śmierci.

W najmniej uciążliwe warunki przyrodnicze, zbliżone do panujących w Polsce, z tym że o ostrzejszym klimacie kontynentalnym, trafiły grupy rozmieszczone w lesistych (głównie sosnowych) republikach: Tatarskiej, Czuwaskiej, Maryjskiej, Mordwińskiej³¹. Wbrew stereotypowym opiniom nie najgorszy klimat panował również na Syberii. Był on zdrowszy niż np. w północnej części Związku Radzieckiego, choć i tutaj istniały znaczne różnice regionalne³².

Najtrudniejszy klimat panował w północnoeuropejskiej części Rosji, gdzie trafiła głównie ludność wysiedlona w lutym i czerwcu 1940 r. Więk-

²⁹ *Ibidem*, s. 321–322.

³⁰ Zob. M. Krzysztoporska, *Pamiętnik*, *op. cit.*, s. 19; A. Sobota, *W stepach Kazachstanu. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Warszawa 1993, s. 22.

³¹ E. Kowalska, *Przeżyć*, *op. cit.*, s. 112.

³² Zob. P. Żaroń, *Deportacje i zesłania ludności polskiej na Syberię (1945–1949)* [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, A. Kuczyński (red.), Wyd. Silesia, Wrocław 1996, s. 365.

szość z nich rozmieszczono wzdłuż rzeki Kamy, Peczory i Dwiny oraz jej dopływów: Suchomy, Wagi, Wyszczegdy i Susoły. Charakterystyczne dla tego obszaru są krótkie i wilgotne lata oraz długa, mroźna zima, w czasie której temperatura spada nawet do -40°C . Miejscową plagą są owady, szczególnie uciążliwe w porze letniej, głównie komary i kąśliwe małe muszki meszki, których wylęgowi sprzyja podmokły, bagnisty teren oraz ciemne, lesiste tereny.

Nieco lepsze warunki naturalne panowały na terenie Uralu. Pomimo panującego tam kontynentalnego klimatu środowisko było bardziej sprzyjające i zdrowsze niż w innych rejonach. Przetrwaniu sprzyjało też zakwaterowanie w barakach rozlokowanych w lasach (co między innymi zapewniało dostęp do owoców runa leśnego: grzybów, jagód i borówek stanowiących ważny element uzupełniający niedobory w diecie), a także w pobliżu fabryk, kopalń i zakładów przemysłowych.

Zesłańcy wywiezieni na Syberię zasadniczo rozmieszczeni zostali wzdłuż linii kolei transsyberyjskiej i na południe od niej, czyli praktycznie na całej przestrzeni od Uralu do Bajkału. Najmniej korzystną lokalizacją w tym pasie, ze względu na mokradła i bagna, były okolice Tomska i Tobolska, szczególnie przy północnym dorzeczu Obu, Igarki i Jeniseju, gdzie przybijały statki z Oceanu Lodowatego. Obszar Jakucji także wyróżniał się nieprzyjazytnym klimatem, zwłaszcza zimą. Wielu polskich zesłańców zatrudniano tam w miejscowych kołchozach rybackich, sowchozach czy też w kopalniach rud żelaza i złota na Ałdanie³³.

Trudnym środowiskiem geograficznym, w którym osiedlono zesłańców, była również Syberia Środkowa. Większość z nich rozlokowano wzdłuż linii kolei transsyberyjskiej i rzek: Irtysz, Czułym, Bija, Katuń (obwód omski i nowosybirski oraz Kraj Krasnojarski, Ałtajski i Narymski). Obszar ten również charakteryzowały bardzo surowe warunki klimatyczne³⁴. Zimą temperatura spadała nawet do -50°C i towarzyszyło temu suche powietrze; lato natomiast było krótkie i upalne. Kraj Narymski nie sprzyjał zaś osadnikom o żadnej porze roku, a szczególnie latem, kiedy we znaki dawało się niezdrowe powietrze, odurzające i przesycone smrodliwym fetorem okolicznych rzek, jezior oraz bagnistej tajgi³⁵.

Zupełnie odmienne środowiskowo naturalne cechuje Kazachstan. Panujący tam klimat kontynentalny charakteryzuje się gorącym latem i dużymi

³³ E. Kowalska, *Przeżyć*, *op. cit.*, s. 113.

³⁴ Zob. C. Bazan, *Zesłańcy Polscy w okręgu narymskim w czasie II wojny światowej* [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, A. Kuczyński (red.), Wyd. Silesia, Wrocław 1996, s. 404–409.

³⁵ E. Kowalska, *Przeżyć*, *op. cit.*, s. 114.

amplitudami temperatury w ciągu doby (w dzień dochodzi ona nawet do +50°C, a nocą spada do wartości minusowych); zimy bywają śnieżne i bardzo surowe z temperaturą dochodzącą do -40°C. Dużym zaskoczeniem dla zesłańców był także krajobraz stepowy, do którego niejednokrotnie trudno im było przywyknąć, ale za to zachwycał ich swoim pięknem. Szczególnie wiosną, kiedy *bujnie rozkwitało różnokolorowe kwiecie, łagodnie falujące na wietrze*³⁶. Mniej przyjaźnie robiło się latem w czasie burz piaskowych, gdy tumany piachu wciskały się wszystkimi szparami do domostw, ale też do oczu i ust; podobnie jak zimą podczas przewalającej się przez step nawałnicy śnieżnej, tzw. buranu, która bywała bardzo niebezpieczna³⁷.

Zakwaterowanie

Specjalnych osiedleńców przeważnie kwaterowano w koloniach o barakowej zabudowie, a wywiezionych do Kazachstanu w osadach kazachskich, ukraińskich lub rosyjskich³⁸. Wspólną cechą obydwu siedlisk był fatalny stan większości z nich: przeludnienie, brak odpowiedniego wyposażenia, zarobaczywienie i ogólna dewastacja. Pomieszczenia te uprzednio często służyły za lokale tymczasowe dla sezonowych robotników leśnych, a zesłańcom miały zastąpić dom rodzinny na kilka najbliższych lat. Stawiano je małym nakładem kosztów, wykorzystując do budowy najbardziej dostępne na danym terenie materiały, czyli bele sosnowe albo świerkowe, mech do uszczelnienia ścian, śnieg lub szmaty nasączone smarem, co dodatkowo stanowiło rodzaj izolacji cieplnej. Pokrycia dachowe wykonane były z gałęzi, desek albo gontów; ściany czasami bielono wapnem³⁹. Bywało jednak, że zesłańcy kierowani byli do odległych miejsc pracy i lokowani w obiektach zupełnie do tego nie przeznaczonych, np. w szopach, narzędziowniach oraz stajniach i oborach, w których mieszkali razem ze zwierzętami. Smród i zaduch w takich miejscach był trudny do zniesienia i tylko możliwość ochrony przed deszczem i zimnem pozwalała ludziom przeżyć odrazę. W lepszej sytuacji znajdowali się zesłańcy osiedleni w większych miejscowościach, gdyż mieli swobodę samodzielnego wyszukiwania kwater do wynajmu. Podobnie deportowani w kwietniu 1940 r. do Kazachstanu na

³⁶ A. Sobota, *W stepach Kazachstanu*, op. cit., s., 25.

³⁷ Por. S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie w latach 1940–1946*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s. 18–22.

³⁸ Por. S. Ciesielski, G. Hryciuk, *Warunki egzystencji [w:] Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1940–1946*, S. Ciesielski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s. 128.

³⁹ J. Ryzner, *Wspomnienia Sybiraczki*, AN PTL, sygn. 28/s, s. 11; J. Prorok, *Skazani na zagładę*, Wrocław 1992, s. 75.

ogół sami musieli znaleźć sobie lokum u miejscowej ludności, płacąc za nie ustaloną kwotę pieniędzy lub odzieżą i sprzętami. Czasami w ramach „czynszu” świadczone gospodarzom pomoc w pracach domowych i przydomowych⁴⁰.

Baraki przeważnie znajdowały się w stanie nienadającym się do zamieszkania: przeciekały dachy, w oknach zamiast szyb mocowano worki, piece były nieszczelne i kopcące, brakowało pomieszczeń sanitarnych, w ścianach były liczne dziury. Zesłańcy, którzy przybyli zimą, musieli zamieszkać w tych prowizorycznych chałupach i pomimo ich fatalnego stanu technicznego czekać do wiosny z remontami. Jeśli brakowało dla nich pomieszczeń, to zdarzało się nawet, że pozostawiano ich na kilka dni pod gołym niebem, w szałasie lub ziemiance⁴¹. Nierzadko w jednej zbiorowej izbie, pozbawionej ścianek działowych, spali wszyscy jeden obok drugiego, a życie „osobiste” toczyło się na oczach współtowarzyszy niedoli. Największym mankamentem zaadaptowanych na lokale kwaterunkowe baraków były warunki higieniczne, brak bieżącej wody oraz pomieszczeń sanitarnych. Wodę czerpano przeważnie z naturalnych źródeł: rzek, potoków i jezior, nieraz donoszono ją ze studni. Zimą czasami w pomieszczeniu mieszkalnym wydzielano kąpielnię zasłoniętą płachtą, gdzie za sanitariat służył kubel⁴². Ważnym miejscem w osiedlach, i to nie tylko ze względów higieniczno-sanitarnych, była rosyjska „bania”⁴³. Kąpiele w niej odbywały się dosyć regularnie, chociaż zależało to od danego osiedla – albo raz na tydzień, albo raz w miesiącu⁴⁴.

Dotkliwie odczuwanym utrapieniem w miejscach zakwaterowania przesiedlonej ludności były plagi insektów i pasożytów, szczególnie pluskiew, które mnożyły się w szparach między belkami baraków⁴⁵. Pluskwy chowały się w szparach desek, w szwach pościeli i odzieży, w słomie. Atakowały nocą, spadając z sufitu na śpiących i wycieńczonych pracą zesłańców⁴⁶. Kolejnym dokuczliwym „lokatorom” baraków były karaluchy, zwane tarakanami. Budziły one odrazę między innymi dlatego, że wchodziły w żywność i składały tam jaja. Tępią je, polewając wrzątkiem, ale tempo ich rozmnażania się sprawiało, że było to tylko działanie doraźne. Plagą były też szczury i my-

⁴⁰ Por. S. Ciesielski, G. Hryciuk, *Warunki*, *op. cit.*, s. 139–140.

⁴¹ Por. *ibidem*, s. 130.

⁴² L. Słodki, *Wspomnienia z Archangielska [w:] Polacy w Rosji mówią o sobie*, wybór i wstęp E. Walewander, Wydawnictwo KUL, Lublin 1993, s. 246, 248, 250.

⁴³ Por. Z. Fedus, *Syberia wryta w pamięć dziecka*, Warszawa–Wrocław 1997, s. 82.

⁴⁴ Por. L. Słodki, *Wspomnienia z Archangielska*, *op. cit.*, s. 260.

⁴⁵ B. Baj, *Wspomnienia 11 Sybiraków*, AN PTL, sygn. 146/s, s. 9.

⁴⁶ J. Prorok, *Skazani na zagładę*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 1992, s. 99; Z. Fedus, *Syberia wryta w pamięć*, *op. cit.*, s. 62.

szy gnieźdzące się w pobliżu ludzkich skupisk; niszczyły one wiele rzeczy, a zdarzało się nawet, że atakowały dzieci i chorych⁴⁷.

Do oświetlenia mieszkań używano lamp naftowych lub smolistego łuczywa, które przydzielano tylko w niektórych osiedlach. Brakowało jednak nafty, którą sporadycznie można było kupić w małych ilościach. Alternatywnym źródłem oświetlenia były tzw. *koptilki*, czyli pojemniki z tranem i zanurzonym w nich knotem⁴⁸. Dostęp do elektryczności mieli zazwyczaj ci nieliczni, którzy osiedleni byli w pobliżu większych miejscowości. Zaopatrzenie w opał również nie wszędzie było takie samo. Problemów z tym nie miała na ogół ludność deportowana w leśne rejony syberyjskie, ale w zdecydowanie gorszym położeniu byli zesłańcy osiedleni w Kazachstanie. Część opału ludzie dostawali z przydziału od władz, a o resztę musieli zatroszczyć się sami; przy czym proceder samowolnej zbiórki lub też wycinki drzew był nielegalny i srogo karany. W tych warunkach powszechnie wykorzystywanym materiałem były wysuszone przez słońce odchody zwierzęce, czyli *kiziak*⁴⁹. Ponieważ jednak i on był towarem deficytowym, gromadzono również inne materiały zastępcze, jak np. suche trawy, piołun, zeschlą wiklinę, deski wyrzucone na brzegi rzek, krzaki burzanu⁵⁰.

Odzież

Podstawę ubioru zesłańców stanowiły rzeczy przywiezione z kraju, które pakowano na ogół w sposób przypadkowy, gdyż nie znano ani terminu wysiedlenia, ani miejsca i rodzaju pracy na zesłaniu. W lepszej sytuacji, pod pewnymi względami, była ludność deportowana w lutym, gdyż naturalnie zabierali ze sobą ciepłe, zimowe ubrania. Pomimo tego jednak nie stanowiły one dostatecznej ochrony w warunkach, gdy zima trwa 8 miesięcy, a temperatura obniża się nawet do -50°C . Przesiedleńcy z kwietnia 1940 r. i czerwca 1941 r. trafili co prawda na zupełnie odmienne warunki pogodowe, jednakże im brakowało z kolei lekkiej, przewiewnej odzieży letniej. W przypadku zaś ludności wywiezionej w czerwcu 1940 r., tzw. *bieżeńców*, to posiadali oni bardzo skromny ekwipunek, składający się przede wszystkim z odzieży przejściowej i letniej⁵¹.

⁴⁷ H. Hruszczowiec, *Wspomnienia*, AN PTL, sygn. 215/s, s. 6.

⁴⁸ Por. S. Ciesielski, G. Hryciuk, *Warunki*, *op. cit.*, s. 137; J. Prorok, *Skazani na zagładę*, *op. cit.*, s. 70.

⁴⁹ M. Dubanowicz, *Na mongolskich bezdrożach. Wspomnienia z zesłania 1940–1942*, Londyn 1974, s. 68–69; M. Łęczycka, *Zsyłka. Lata 1940–1946 w Kazachstanie*, Wrocław 1989, s. 43, 54.

⁵⁰ M. Dubanowicz, *Na mongolskich bezdrożach*, *op. cit.*, s. 69.

⁵¹ *Ibidem*, s. 113.

Władze radzieckie doskonale zdawały sobie sprawę ze złego stanu odzieży deportowanych, mimo tego w początkowym okresie rzadko wydawały ubrania robocze i obuwie. Zesłańcy zmuszeni więc byli chodzić do pracy na mrozie, w śniegu i deszczu w zniszczonych i podartych rzeczach oraz w niechroniących przed zimnem butach, co wkrótce zaczęło się odbijać na ich zdrowiu⁵². W ZSRR odzienie było towarem deficytowym, stąd też bardzo trudnym do nabycia w handlu detalicznym. Wysokiej cenie nie odpowiadała jakość sprzedawanych artykułów⁵³. W tej sytuacji nieocenione okazywały się umiejętności krawieckie, szczególnie przy przeróbkach (np. podartego płaszcza na spodnie, a zniszczonych spodni na spódnicę). Potrzeby w tym zakresie były ogromne, tym bardziej że brakowało wielu niezbędnych artykułów, między innymi czapek, rękawic i ciepłej bielizny. Ich brak zastępowały worki jutowe, szmaty i rozmaite gałgany, które przerabiano i sztukowano⁵⁴. Nikt jednak nie dbał o formę, gdyż przede wszystkim liczyła się funkcja ochronna. W tym też celu ubierano się wielowarstwowo, np. marynarka, na to długi płaszcz, a na wierzch robocza kufajka. Gdy jedna z warstw odzieży została przetarta lub zniszczona, to zakładano ją pod spód, a całość przewiązywano pasem, sznurem albo powrozem⁵⁵. Brak zapasowej odzieży powodował, że spano w tej samej garderobie, w której chodzono w ciągu dnia. Przed snem zdejmowano jedynie onuce, bluzę albo kurtkę, którą wykorzystywano także jako koc⁵⁶. Powodowało to trudny do opisanego zaduch w pomieszczeniach.

Dotkliwie odczuwany był również brak obuwia, zwłaszcza przez zesłańców pracujących w syberyjskiej tajdze. Nieliczni tylko mieli watawane spodnie, kufajki, czapki z nausznikami, rękawice i tzw. *pimy*, czyli grube, filcowe walonki (idealne na zimowe warunki w rejonach północnych i w Kazachstanie)⁵⁷. Najczęściej radzono sobie, podpatrując miejscową ludność, która wyrabiała „buty” różnymi domowymi technikami. Zwyczajowo wyplatano prymitywne łapcie z łyka lipowego, które zakładano następnie na nogi owinięte kilkakrotnie szmatami lub onucami. Chodzenie w tego typu obuwia wymagało niemałej wprawy, gdyż należało je każdorazowo po założeniu na stopy owinać gałganami i polać na dworze wodą, która na-

⁵² Por. J. Głębocka, *Moje wspomnienia z Syberii*, AN PTL, sygn. 1/s, s. 6.

⁵³ Zob. S. Ciesielski, *Warunki*, *op. cit.*, s. 115.

⁵⁴ Por. Z. Głąb, *Zdies wam żit i umierat*, AN PTL, sygn. 291/s, s. 61.

⁵⁵ J. Ryzner, *Wspomnienia Sybiraczki*, *op. cit.*, s. 18–19.

⁵⁶ Z. Głąb, *Zdies wam żit*, *op. cit.*, s. 61.

⁵⁷ A. Bezrąk, *Wspomnienia*, *op. cit.*, s. 14; por. S. Ciesielski, *Warunki*, *op. cit.*, s. 114–115.

tychmiast zamarzała, tworząc skuteczną izolację przed mrozem⁵⁸. Innym, często wykorzystywanym w prymitywnych wytworach szweskich tworzywem były stare opony samochodowe. Wycinano z nich kwadratowe paski będące zarazem podszwą i cholewą, które obwiązywano następnie wokół stopy owiniętej w jakiś materiał⁵⁹. Latem wyplatano rodzaj kamasy z paszków brzoźowych i traw, czym zajmowali się tzw. *łapotnicy*. Jeżeli był dostęp do skór zwierzęcych, wykonywano tzw. *postoły*. Wytwarzano je z surowej skóry bydłowej, wycinając odpowiednio duży prostokąt, który zszywano wzdłuż jednego z krótszych boków, co tworzyło spiczasty nosek, a wokół pozostałych boków robiono dziurki i przeciągano przez nie rzemień, który obwiązywano wokół nogi. Stopy uprzednio owijano onucami⁶⁰.

Wyżywienie

Przeżycie zesłania w znacznej mierze zależało od odporności na niedobory pożywienia i od umiejętności jego zdobywania. Najpewniejszym sposobem na to była praca, która zapewniała otrzymywanie przydziałów żywnościowych albo chociażby skromnego wynagrodzenia umożliwiającego zakupienie czegoś na tzw. wolnym rynku. Powszechną drogą nabywania jedzenia był też handel wymienny z miejscową ludnością i prowiant rozdawany w placówkach opiekuńczych polskiej ambasady, pośrednio również w Związku Patriotów Polskich⁶¹. Zakupów dokonywano w sklepach osiedlowych tzw. *łarkach*, jednakże nawet posiadanie prawa do nabycia towarów nie gwarantowało, że starczy ich dla wszystkich. W najtrudniejszym położeniu znajdowały się rodziny z dużą liczbą dzieci lub ze starszymi, niezdolnymi do pracy krewnymi. Wymuszało to na zatrudnionych dzielenie się i tak skromnymi przydziałami jedzenia⁶². Nie najgorsze możliwości zdobywania pożywienia miała ludność osiedlona w Kazachstanie. Korzystając ze swobody samodzielnego przemieszczania się po najbliższej okolicy, mogli oni kupować towary u okolicznych mieszkańców i na bazarach. Ceny były jednak bardzo wysokie. Większość oferowanych produktów sprzedawali kołchoźnicy, którzy posiadali małe przydomowe ogródki albo kradli artykuły w zakładzie pracy (np. paszę dla zwierząt, zboże)⁶³.

⁵⁸ Por. J. Ryzner, *Wspomnienia Sybiraczki*, *op. cit.*, s. 18; Z. Głąb, *Zdies wam żit*, *op. cit.*, s. 78.

⁵⁹ J. Ryzner, *Wspomnienia Sybiraczki*, *op. cit.*, s. 32.

⁶⁰ T. Mikulski, *Przedłużone wakacje*, AN PTL, sygn. 315/s, s. 65–66.

⁶¹ Zasadę tę trafnie oddają dwa popularne powiedzonka na zesłaniu: „*Nie ukradniosh – nie pożywiosh*” i „*Nie ukradniosh – padahniosh*”.

⁶² J. Winnicki, *Czy zobaczę jeszcze mój dom rodzinny?*, AN PTL, sygn. 136/s, s. 23.

⁶³ D. Glezner, *Wspomnienia z pobytu na Sybirze*, Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, Dział Historyczny, Zbiory Specjalne, sygn. HNZS-7/5/756, s. 2.

Ważnym źródłem uzupełnienia diety zesłańców było bogate środowisko przyrodnicze. W zależności od rejonu deportacji zajmowano się zbieractwem, łowiectwem lub rybołówstwem, co dla wielu osób stanowiło przypomnienie okresu poprzedzającego wywózkę. Zarówno na północy, jak i w Kazachstanie regionalnym atutem była bliskość rzek obfitych w ryby, co znacznie urozmaicało dietę. Największą trudnością był jednak brak odpowiedniego sprzętu, np. wędek, haczyków, podbieraków i żyłek. Wymuszało to na ludziach pomysłowość, dlatego też wykorzystywano w tym celu rozmaite przedmioty. Inną metodą połowu było ich ogłuszanie, np. przez uderzenie w powierzchnię lodu albo łowienie za pomocą płachty lub harpuna⁶⁴. Zdobyte ryby spożywano pieczone i gotowane, rzadziej smażone, gdyż brakowało tłuszczu, ale też solone, kiszane w beczkach i suszone na słońcu, nawlekane na sznurek⁶⁵. Nie brakowało również tych, którzy kłusowali na „wszystko co tylko się dało”, począwszy od ptactwa, np. kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, a nawet wrony, kruki, susły, chomiki i wróble, a skończywszy na pospolitych gryzoniach. Ptakom podbierano też z gniazd jaja, które stanowiły prawdziwy przysmak⁶⁶.

Bogatym źródłem witamin były owoce runa leśnego, których zróżnicowanie i obfitość występowały na północy w tajdze i na południu w stepie. Pod koniec maja pożądaną rośliną była czeremsza. Ze względu na smak przypominała ona czosnek, niemniej stanowiła podstawę zaspokajania niedoborów witaminowych. Spożywano ją „na surowo” lub gotowano i ceniono jako skuteczne lekarstwo na wiele chorób, z kurzą ślepotą włącznie⁶⁷. Latem zbierano jagody, maliny, brusznice, porzeczki dziko rosnące, tzw. czarną i czerwoną *smorodinę*, poziomki i dzikie truskawki; jesienią zaś, po pierwszych przymrozkach, żurawinę, jarzębinę i owoce dzikiej róży. Okresową sytość zapewniały też lasy obfite w różnego rodzaju grzyby. Zbierano te, które znano, mimo to jednak zdarzały się zatrucia⁶⁸. Późną jesienią w lesie zbierano na suszenie jagody czeremchy (gorzkie migdały) oraz szyszki chmielu, z których produkowano domowym sposobem drożdże⁶⁹. Obserwując „miejscowych”, nauczono się wykorzystywać w celach spożywczych lebiodę, pokrzywy, korzonki różnych roślin, np. cebulki lilii złotogłów,

⁶⁴ D. Nowakowska, *Oczami dziecka*, AN PTL, sygn. 25/s, s. 5.

⁶⁵ Por. S. Ciesielski, G. Hryciuk, *Warunki*, *op. cit.*, s. 91.

⁶⁶ E. Iwanicki, *Wróg towarzysza Stalina. Wspomnienia z Kazachstanu 1940–46*, Łódź 1990, s. 27.

⁶⁷ J. Winnicki, *Czy zobaczę*, *op. cit.*, s. 31.

⁶⁸ Zob. J. Maliszewski, *Moje wspomnienia z Syberii*, AN PTL, sygn. 111/s, s. 5.

⁶⁹ S. Kraszewska, *Wspomnienie [w:] Wspomnienia Sybiraków*, t. 1, opr. J. Przewłocki, Związek Sybiraków, Warszawa 1990, s. 62.

z których przygotowywano zupę albo smażono placki⁷⁰. W celach spożywczych wykorzystywano też i inne płody leśne, np. igły sosnowe, które suszono i stosowano zimą jako napar bogaty w witaminę C, będący naturalnym lekarstwem na szkorbut. Z podobnym przeznaczeniem gromadzono również młode pędy sosny, które żuto lub przyrządzano z jej miazgi coś na kształt makaronu jedzonego z dodatkiem cukru, o ile był dostępny; pito też sok brzoźowy spuszczały wiosną z młodych drzewek⁷¹.

Głód

Najpoważniejszy uszczerbek na zdrowiu zesłańców powodowany był przez głód oraz nierozważne sposoby jego zaspokajania⁷². Zdarzało się, że spożywano wszystko, co tylko wydawało się jadalne⁷³. Zagłodzenie było jedną z najczęstszych przyczyn zgonów wśród ludności polskiej deportowanej do ZSRR. Jak wynika z szacunków ambasady polskiej z lat 1941–1942 dotyczących kilku miejscowości w obwodzie samarkandzkim, wyczerpanie spowodowane krańcowym głodem było przyczyną od 34,5 do 70% wszystkich odnotowanych w tym czasie zgonów⁷⁴. W okresie, gdy setki ludzi puchło i umierało z niedożywienia (np. w latach 1943–1944), spichlerze wypełnione były po brzegi zbożem. Płody te jednak należały do państwa i zwykły obywatel nie miał do nich dostępu⁷⁵.

W większości relacji z zesłania głód opisywany jest jako czynnik dehumanizujący i odbierający poczucie godności. Nie liczyło się nic poza potrzebą jego zaspokojenia. Pomysłowość ludzka w tej dziedzinie nie miała sobie równych. Jeden z zesłańców wspomina, że spożywano na surowo pędy młodej sosny, chociaż żywica zaklejała usta, podobnie czyniono z pąkami lipy⁷⁶. W warunkach stałego niedoboru pożywienia wykorzystywano nawet części roślin, które zwykle nie uchodzą za jadalne, np. liście brukwi,

⁷⁰ M. Kuczyński, *Moja wojenna tułaczka*, AN PTL, sygn. 110/s, s. 21–22.

⁷¹ J. Prorok, *Skazani na zagładę*, *op. cit.*, s. 129; J. Ryzner, *Wspomnienia Sybiraczki*, *op. cit.*, s. 39; E. Iwanicki, *Wróg towarzysza*, *op. cit.*, s. 27.

⁷² Por. M. Krzysztowska, *Pamiętnik*, *op. cit.*, s. 39.

⁷³ Zob. P. Zaworski, *Deportacja – zesłanie – powrót. Refleksje osobiste [w:] Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, S. Ciesielski, A. Kuczyński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996, s. 456.

⁷⁴ A. Srebrakowski, *Stan zdrowia ludności polskiej [w:] Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1940–1946*, S. Ciesielski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s. 223.

⁷⁵ P. Zaworski, *Deportacja*, *op. cit.*, s. 452.

⁷⁶ J. Kruk, *ciągle śniła się nam Polska. Wspomnienia z sowieckich łagrów 1944–1947 [w:] Polacy w Rosji mówią o sobie*, wybór i opr. E. Walenwader, Wydawnictwo KUL, Lublin 1993, s. 209.

zmarznięte ziemniaki i ich obierki, nadgniłe liście kapusty, trawy, lebiode, resztki jedzenia znalezione na śmietnikach, czeremchę (po zakiszeniu gotowano z niej supę), łuski z prosa, owies podkradany koniom, resztki z koryt świńskich, kości zwierzęce (mielono je lub palono i dodawano do deficytowej mąki), ugotowane kopyta bydła lub też łożyska krów po ocieleniu⁷⁷. Dokuczliwy niedobór tłuszczów powodował, że spożywano nawet roślinne smary techniczne, np. lotnicze używane do powlekania precyzyjnych części samolotów⁷⁸. Permanentne niedożywienie sprawiało, że ludzie polowali na koty, psy, jeże, zółwie, susły, źmije, węże, ptaki, myszy oraz szczury⁷⁹. Za ekstremalny przykład zaspokajania łaknienia można uznać sytuację, opisaną przez jedną z kobiet: *moja mama nacinała swoją pierś, aby najmłodszego utrzymać przy życiu. Własną krwią zaspokajała jego pragnienie*⁸⁰.

Skrajne wygłodzenie powodowało, że nie odrzucano nawet padliny, konsumując zarówno mięso zwierząt zdechłych, jak i chorych. Narażano się przy tym na wiele groźnych schorzeń, np. zarażenie motylicą wątrobową⁸¹; nie odstręczało nawet to, że truchło padłych zwierząt polewane było karboliną⁸². Jeden z zesłanych mężczyzn wspominał o oborze, która „ku uciesze ludności spaliła się razem z bydlęm”, a spalone mięso wkrótce rozdzielono w ramach przydziału mięsnego pomiędzy oczekujących przy pogorzeliśku ludzi jako gotową pieczeń⁸³. Innymi zachowaniami daleko wykraczających poza to, co określa się jako normalne i społecznie aprobowane, było zaspokajanie głodu pomimo uczucia wstrętu i obrzydzenia, jakie towarzyszyło np. jedzeniu śmietnikowych resztek, oblepionych przez muchy i plwociny⁸⁴.

Praca

Przymus pracy był dla przesiedleńców z jednej strony warunkiem przeżycia, a z drugiej – symbolem zniewolenia i dehumanizacji. Sam fakt, że

⁷⁷ J. Mrowiński, *Obrazki z dzieciństwa (okres 1940–1946)*, AN PTL, sygn. 139/s, s. 11–12; Łysko, *Wspomnienia*, AN PTL, sygn. 114/s, s. 13; J. Strączkowska-Saj, *Wspomnienia z życia na zesłaniu w Syberii i Kazachstanie (1940–1946)*, AN PTL, sygn. 44/s, s. 3.

⁷⁸ R. Gaik, *Ufaj, że wrócę*, AN PTL, sygn. 30/s, s. 301–302.

⁷⁹ J. Pniszek, *Boża siła [w:] Syberia: poza życiem*, M.J. Dudziak (red.), Witnica 1999, s. 48; K. Niemczyk, *Długa droga do Polski [w:] Polacy w Rosji mówią o sobie*, wybór i oprac. W. Walewander, Wydawnictwo KUL, Lublin 1993, s. 230.

⁸⁰ D. Nowakowska, *Oczami dziecka*, op. cit., s. 2.

⁸¹ M. Maciejewski, *Wspomnienia*, AN PTL, sygn. 73/s, s. 14.

⁸² J. Mrowiński, *Obrazki z dzieciństwa*, op. cit., s. 11; J. Ryzner, *Wspomnienia Sybiraczki*, op. cit., s. 39–40.

⁸³ W. Czermak, *Walka o życie*, op. cit., s. 8.

⁸⁴ Por. T. Ćwikliński, *Wspomnienia*, AN PTL, sygn. 4/s, s. 6.

wykonywana była ona za symboliczne wynagrodzenie, w niebezpiecznych warunkach, gdzie ludzie zastępowali maszyny i zwierzęta, obrazuje, że pozbawiała poczucia godności, a nawet upokarzała. Paradoks polegał na tym, że niewolnicza praca, zabijając w ludziach „ducha”, zapewniała przeżycie „ciała”, gdyż w miarę regularnie dostarczała kromkę chleba.

Większość zadań, do których kierowani byli zesłanie, wymagała dobrej kondycji zdrowotnej i siły fizycznej, stąd też wkrótce po ich przybyciu przeprowadzano podział na brygady według płci i wieku⁸⁵. Limity wieku osób objętych nakazem pracy różniły się nieznacznie w zależności od rejonu, ogólnie jednak obejmowały ludzi w przedziale wiekowym 16–65 lat, choć zdarzało się, że kobietom obniżano granicę wieku do 55 lat⁸⁶. Główną korzyścią wynikającą ze znalezienia się w tej grupie były książeczki pracownicze uprawniające do wykupu określonych racji żywnościowych. Nakaz zatrudnienia obowiązywał również dzieci powyżej 12 lat i osoby starsze, które kierowano do nieco lepszych zajęć pomocniczych. Roboty w lesie polegały na paleniu gałęzi, załadunku wagonów i przygotowywaniu placu pod składnice drewna⁸⁷. Formalnie istniał również podział zajęć w zależności od płci; na ogół jednak nie był ściśle przestrzegany i młode kobiety, podobnie jak mężczyźni, kierowane były do wyrębu lasu, gdzie wykonywały nieco lepsze prace przy korowaniu i piłowaniu, załadunku materiałów drzewnych, opału czy też kopalniaków⁸⁸.

Praca w lesie należała do niebezpiecznych, gdyż bardzo często dochodziło do groźnych wypadków przy wyrębie, załadunku albo spławie, wiele z nich było śmiertelnych⁸⁹. Sprzęt używany do robót leśnych był prymitywny i przeważnie ograniczał się do pił łuczkowych, siekier, żelaznych łomów i strug używanych do korowania pni. Przy spławie posługiwano się żerdziami i metalowymi łomami⁹⁰. Tydzień roboczy średnio liczył 6 dni i jeden dzień wolny, choć zdarzało się, że pracowano także w niedzielę, a w miesiącu przysługiwało tylko 1–2 dni odpoczynku. W ciągu dnia pracowano od 8 do 10–12 godzin, pomimo że regulamin przewidywał 8, a w wypad-

⁸⁵ Por. T. Fudała, *Na środkowym Uralu*, AN PTL, sygn. 188/s, s. 17.

⁸⁶ Z. Orłowska, *Tajgo, pamiętna tajgo...*, Wrocław 1991, s. 16; J. Ryzner, *Wspomnienia Sybiraczki*, *op. cit.*, s. 15–16.

⁸⁷ J. Winnicki, *Czy zobaczę*, *op. cit.*, s. 21.

⁸⁸ J. Książniak, *Wspomnienia*, cz. I, *Deportacja*, AN PTL, sygn. 102/s, s. 3.

⁸⁹ T. Fudała, *Na środkowym Uralu*, *op. cit.*, s. 24; Z. Fedus, *Syberia wryta w pamięć*, *op. cit.*, s. 46.

⁹⁰ S. Ciesielski, G. Hryciuk, *Praca polskich zesłańców [w:] Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1940–1946*, S. Ciesielski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s. 172–173; por. J. Prorok, *Skazani na zagładę*, *op. cit.*, s. 89–90.

ku niepełnoletnich do 16. roku życia 6 godzin pracy. Nieusprawiedliwiona absencja i wszelkie odstępstwa od ustalonych norm karane były aresztem, zmniejszeniem racji żywnościowych, obcięciem pensji albo wydłużeniem roboczego dnia⁹¹. Jedyne dodatkowe dni wolne przypadły w czasie radzieckich świąt państwowych (7 listopada, 1 stycznia i 1 maja); świąt religijnych nie respektowano⁹². Najbardziej zintensyfikowane roboty leśne przypadły na okres zimowy, podczas którego przeprowadzano wyrąb drzew, tzw. *lesopowalkę* albo *lesozagatowkę*⁹³. Znamienne, że prace te wykonywane były przy bardzo silnych mrozach, podczas których temperatura obniżała się nawet do -50°C. Jakkolwiek regulamin przewidywał, iż dolną granicą zimna, przy której wysyła się ludzi do roboty, jest -40°C, to często nie przestrzegano tego przepisu, bo nie zawsze nadzorujący dysponowali termometrem⁹⁴.

W znacznie gorszym położeniu, jeśli chodzi o dostęp do pracy, byli ci, których osiedlono w Kazachstanie, gdzie słabo rozwinięte i źle zorganizowane gospodarstwa rolne nie były w stanie stworzyć stanowisk dla wszystkich osób. Tylko nieliczni mogli liczyć na angaż w rolnictwie albo hodowli, który zapewniłby utrzymanie rodziny. W pozostałych wypadkach deportowani pozostawieni byli samym sobie. Kobiety często trudniły się rękodzielnictwem i dziewiarstwem, a następnie sprzedawały swoje wyroby miejscowej ludności⁹⁵. Praca ta nie była zbyt dobrze wynagradzana, ale ułatwiała przetrwanie, gdyż otrzymywano za nie bezcenne produkty spożywcze. Zesłańcy, którzy najmowali się do robót w gospodarstwach kołchozowych i sowchozowych, pracowali zgodnie z rytmem produkcji uzależnionym od pór doby i roku. Dziennie powinno im to zajmować nie więcej niż 8 godzin, ale normą było 10–12, a w okresie kampanii polowych, szczególnie sianokosów i żniw, do 16 godzin. Zdarzało się, że pracowano nawet nocą przy światłach kombajnów i traktorów⁹⁶. Odmiennie wyglądała sytuacja w miesiącach zimowych, gdy zajęć gospodarczych było znacznie mniej. Stosowano wtedy masowe zwolnienia, nie poczuwając się przy tym

⁹¹ S. Paluch, *Wspomnienia zesłańca* [w:] *Polacy w Rosji mówią o sobie*, E. Walewander (red.), Wydawnictwo KUL, Lublin 1993, s. 66–67; T. Fudała, *Na środkowym Uralu*, *op. cit.*, s. 19.

⁹² S. Ciesielski, G. Hryciuk, *Praca*, *op. cit.*, s. 171.

⁹³ *Ibidem*, s. 173; por. T. Fudała, *Na środkowym Uralu*, *op. cit.*, s. 17–18; J. Książniak, *Wspomnienia*, *op. cit.*, s. 4.

⁹⁴ S. Ciesielski, G. Hryciuk, *Praca*, *op. cit.*, s. 171; por. L. Słodki, *Wspomnienia z Archangielska*, *op. cit.*, s. 264.

⁹⁵ Por. D. Glezner, *Wspomnienia z pobytu*, *op. cit.*, s. 2.

⁹⁶ Zob. A. Sobota, *W stepach Kazachstanu*, *op. cit.*, s. 44; R. Gaik, *Ufaj*, *op. cit.*, s. 245.

do żadnych świadczeń na rzecz robotników⁹⁷. Deportowanych do Kazachstanu zatrudniano także w przedsiębiorstwach przemysłowych, tj. cegielniach, kopalniach, przetwórstwie spożywczym i przędzalniach. Standardowo były to jednak najgorzej opłacane stanowiska, a przy tym najcięższa praca⁹⁸. Relacje z wywózki jednoznacznie pokazują, że praca w tych warunkach nie tyle była czynnikiem zapewniającym przeżycie, co raczej powolnie degradującą stałą eksploatacją.

Podsumowanie

Wyzwolenie w 1944 r. spod okupacji hitlerowskiej części ziem etnicznie polskich stworzyło szansę na zmianę dotychczasowej sytuacji zesłanych Polaków. Wkrótce po tym Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego zobowiązał się, że dołoży starań, aby przyspieszyć powrót emigrantów do kraju⁹⁹. Bez względu na to, jak oceniane bywa powodzenie tej akcji¹⁰⁰, powrót wielu tysięcy wywiezionych obywateli polskich stał się faktem. Pomimo ogromnych oczekiwań i radości, wydarzenie to dla większości zesłańców było bardzo stresujące – o czym świadczą zachowane relacje. Towarzyszyły im liczne obawy związane ze zmianami w Polsce. Zdawali sobie sprawę, że w trakcie lat spędzonych w głębi ZSRR zmienił się nie tylko świat wokół nich, ale i oni sami – i to pod wieloma względami: fizycznymi, psychicznymi oraz emocjonalnymi. Mieli też świadomość, że wywózka i charakterystyczne dla niej przeżycia przyczyniły się do powstania w ich życiu wyłomu, który rozdzielał dotychczasową biografię na dwie części – do momentu zapakowania w wagony bydłce oraz potem.

Wielu zesłańców opisujących powrót do Polski wspomina o rozczarowaniu, jakiego doznali, i zawiedzionych nadziejach. Niejednokrotnie czuli się zaniedbani przez ojczyznę i rodaków¹⁰¹. Paradoksalnie dla wielu z nich dopiero teraz zaczął się prawdziwie trudny i traumatyczny czas¹⁰². Okazało

⁹⁷ Por. M. Łęczycka, *Zsyłka*, *op. cit.*, s. 122–123.

⁹⁸ S. Ciesielski, G. Hryciuk, *Praca*, *op. cit.*, s. 190.

⁹⁹ Zob. A. Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1994, s. 206. Por. K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Ossolineum, Wrocław 1974.

¹⁰⁰ Zakończenie akcji powrotów wysiedlonej ludności polskiej datuje się na 15 lipca 1946 r. Zob. P. Żaroń, *Deportacje i zesłania ludności polskiej*, *op. cit.*, s. 372.

¹⁰¹ I. Nowak, *Wspomnienia*, AN PTL, sygn. 147/s, s. 19.

¹⁰² Por. J.K. Gierowski, *Odległe następstwa stresu u ofiar systemu totalitarnego w Polsce. Próba oceny psychologicznej i psychopatologicznej*, „Zesłaniec” 2003, nr 14, s. 81–91.

się, że repatriacja nie rozwiązała wszystkich problemów tej grupy polskiego społeczeństwa. Poczucie odrzucenia, z którym spotykali się czasami repatrianci, swoje źródło miało również w niewiedzy Polaków pozostających przez okres wojny w kraju. W znacznym stopniu utrudniało to wzajemną komunikację i zrozumienie między zesłańcami a lokalną ludnością, a to z kolei przyczyniało się do załamania psychicznych, rozpacz, a nawet prób samobójczych¹⁰³. Adaptację nierzadko utrudniała również niezbyt przychylna i niejednoznaczna polityka władz PRL wobec repatriantów z terenu ZSRR. Sprawiało to, że wielu ludzi zostało zmarginalizowanych w stosunku do głównego nurtu życia społecznego.

Lektura relacji zesłańczych niezbicie dowodzi, że szeroko rozumiane „poczucie sensu” było jednym z ważniejszych czynników – być może nawet najważniejszym – w przetrwaniu wywózki¹⁰⁴. Według Kazimierza Obuchowskiego sens życia nie tylko zapewniał istnienie, ale i powodował, że osoba aktywnie realizowała swoją koncepcję egzystowania w tej zniechęcającej rzeczywistości. Czynniki te miały również niebagatelny wpływ na pokonanie dwóch najniebezpieczniejszych wrogów człowieka, czyli rozpacz i poczucia osamotnienia¹⁰⁵. Dostępne źródła pozwalają zaś sądzić, że deportowani z Kresów Polacy byli w zdecydowanej większości ludźmi o dużym kapitale społecznym i potencjale psychologicznym. Nie zniechęcali się łatwo przeciwnościami, byli twórczy, poszukujący nowych rozwiązań, potrafili się solidaryzować i współdziałać. Na ogół też w niewielkim stopniu ulegali przedstawicielom miejscowej władzy, którzy próbowali uniemożliwić im np. kultywowanie rodzimych tradycji. Postawa taka urastała do rangi oporu wobec powszechnie nieakceptowanej władzy radzieckiej. Z dużym prawdopodobieństwem można też przyjąć, że zesłańcy odtwarzający po latach swoje przeżycia nie pisali o rzeczach błahych, a wręcz przeciwnie – o tym co ważne, trudne, niezapomniane, bolesne. Z ich perspektywy opisywane rodzinne losy, nawet jeśli ubarwione i udramatyzowane, to zdarzyły się naprawdę. Podawana przez niektórych badaczy w wątpliwość, np. rzetelności tego typu źródeł i ich jakość dokumentacyjna, zdaje się nie do końca uzasadniona, gdyż paradoksalnie te same argumenty przemawiają za ich wartością naukową, a w pewnym sensie nawet wiarygodnością¹⁰⁶.

¹⁰³ I. Nowak, *Wspomnienia*, *op. cit.*, s. 19.

¹⁰⁴ Zob. K. Obuchowski, *Sens życia w warunkach zsyłki syberyjskiej* [w:] *Przez galaktykę potrzeb ludzkich*, Poznań 1995, s. 266.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 267–269.

¹⁰⁶ Zob. P. Sztompka, *Trauma kulturowa. Druga strona zmiany społecznej* [w:] *Dzieńdzictwo i perspektywy społeczeństwa polskiego*, A. Najder, K.Z. Sowa (red.), **Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego**, Rzeszów 2003, s. 71.

Wyrażają to przekonywująco słowa W.I. Thomasa: *Jeśli ludzie uważają pewne fakty za realne, to są one realne w swoich następstwach*¹⁰⁷. Odnosząc to do wspomnień z zesłania, można powiedzieć, że bez względu na ich walor faktograficzno-historyczny oraz zawartość w nich literackich ubarwień – stanowią one niepodważalne świadectwo zachowanych w pamięci przeżyć i towarzyszących im emocji.

Zesłańcze szlaki pochłonęły bardzo wiele ludzkich istnień i nie bez powodu określa się je „syberyjskimi smugami cienia”. Znikomym po latach świadectwem ich losów pozostają wspomnienia spisane przez tych, którzy szczęśliwie przetrwali poniewierkę i powrócili do kraju. Jest ono tym cenniejsze, że z każdym rokiem ubywa tych, którzy noszą w sobie jeszcze ślady tamtych doświadczeń.

Bibliografia

- B. Baj, *Wspomnienia 11 Sybiraków*, AN PTL, sygn. 146/s.
- C. Bazan, *Zesłańcy Polscy w okręgu narymskim w czasie II wojny światowej* [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu Polskiego*, A. Kuczyński (red.), Wyd. Silesia, Wrocław 1996.
- A. Bezrąk, *Wspomnienia z lat 1940–1946*, AN PTL, sygn. 141/s.
- S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2003.
- S. Ciesielski, G. Hryciuk, *Praca polskich zesłańców* [w:] *Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1940–1946*, S. Ciesielski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.
- S. Ciesielski, G. Hryciuk, *Warunki egzystencji* [w:] *Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1940–1946*, S. Ciesielski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.
- S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie w latach 1940–1946*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.
- W. Czermak, *Walka o życie*, AN PTL, sygn. 284/s.
- T. Ćwikliński, *Wspomnienia*, AN PTL, sygn. 4/s.
- M. Dubanowicz, *Na mongolskich bezdrożach. Wspomnienia z zesłania 1940–1942*, Londyn 1974.
- A. Dzieńkiewicz, *Indeks Represjonowanych w ośrodku „KARTA”* [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, A. Kuczyński (red.), Wyd. Silesia, Wrocław 1996.

¹⁰⁷ W.I. Thomas, F. Znanięcki, *The Polish Peasant In Europe and America*, New York 1974 (1927); cyt. [za:] P. Sztompka, *Trauma kulturowa*, op. cit., s. 71.

- Z. Fedus, *Syberia wryta w pamięć dziecka*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze; Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Warszawa–Wrocław 1997.
- T. Fudała, *Na środkowym Uralu*, AN PTL, sygn. 188/s.
- M. Furgałowska, *Dzienniczek z Syberii*, AW II/2413.
- R. Gaik, *Ufaj, że wrócę*, AN PTL, sygn. 30/s.
- J.K. Gierowski, *Odległe następstwa stresu u ofiar systemu totalitarnego w Polsce. Próba oceny psychologicznej i psychopatologicznej*, „Zesłanie” 2003, nr 14.
- A. Giza, *Losy zesłańców polskich w ZSRR w latach 1939–1945* [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, A. Kuczyński (red.), Wyd. Silesia, Wrocław 1998.
- D. Glezner, *Wspomnienia z pobytu na Sybirze*, Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, Dział Historyczny, Zbiory Specjalne, sygn. HNZS–7/5/756.
- Z. Głąb, *Zdies wam żit i umierat*, AN PTL, sygn. 291/s.
- J. Głębocka, *Moje wspomnienia z Syberii*, AN PTL, sygn. 1/s.
- A. Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1994.
- A. Głowacki, *Przemieszczenie obywateli polskich w Związku Radzieckim w 1944 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1988.
- A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1998.
- W. Grubiński, *Między młotem a sierpem*, Londyn 1948.
- A. Gurjanow, *Cztery deportacje 1940–41*, „Karta” 1994, nr 12.
- A. Gurjanow, *Deportowani z Kresów Wschodnich na Syberię (1940–41)* [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, A. Kuczyński (red.), Wyd. Silesia, Wrocław 1996.
- H. Hruszczowiec, *Wspomnienia*, AN PTL, sygn. 215/s.
- G. Hryciuk, *Patria in exilio? Masowe deportacje radzieckie do Kazachstanu w latach 30.–50. XX wieku* [w:] *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, S. Ciesielski, A. Kuczyński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996.
- G. Hryciuk, *Zasady i tryb deportacji. Liczebność i rozmieszczenie zesłańców* [w:] *Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1940–1946*, S. Ciesielski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.
- Instrukcja o trybie przeprowadzania operacji wysiedlenia antysowieckich elementów z Litwy, Łotwy i Estonii*, AN PTL, nr inw. 275/s.
- E. Iwanicki, *Wróg towarzysza Stalina. Wspomnienia z Kazachstanu 1940–46*, Łódź 1990.
- K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Ossolineum, Wrocław 1974.
- A. Klotz, *Raport. Obliczenia Klotza*, „Karta” 1994, nr 12.

- K. Kość, *Żywi we wspomnieniach. Doświadczenia życia i śmierci w relacjach polskich zesłańców z ZSRR (w latach 1940–1946)*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Wrocław 2008.
- E. Kowalska, *Przeżyć, aby wrócić! Polscy zesłańcy lat 1940–1941 w ZSRR i ich losy do roku 1946*, Wyd. Neriton, Warszawa 1998.
- S. Kraszewska, *Wspomnienie [w:] Wspomnienia Sybiraków*, t. 1, oprac. J. Przewłocki, Związek Sybiraków, Warszawa 1990.
- J. Kruk, *Ciągle śniła się nam Polska. Wspomnienia z sowieckich łagrów 1944–1947 [w:] Polacy w Rosji mówią o sobie*, wybór i opr. E. Walenwader, Wydawnictwo KUL, Lublin 1993.
- M. Krzysztoporska, *Pamiętnik matki*, Poznań 1994.
- J. Księźniak, *Wspomnienia*, cz. I, *Deportacja*, AN PTL, sygn. 102/s.
- M. Kuczyński, *Moja wojenna tułaczka*, AN PTL, sygn. 110/s.
- M. Łęczycka, *Zsyłka. Lata 1940–1946 w Kazachstanie*, Wrocław 1989.
- B. Łysko, *Wspomnienia*, AN PTL, sygn. 114/s.
- M. Maciejewski, *Wspomnienia*, AN PTL, sygn. 73/s.
- J. Maliszewski, *Moje wspomnienia z Syberii*, AN PTL, sygn. 111/s.
- T. Mikulski, *Przedłużone wakacje*, AN PTL, sygn. 315/s.
- J. Mrowiński, *Obrazki z dzieciństwa (okres 1940–1946)*, AN PTL, sygn. 139/s.
- K. Niemczyk, *Długa droga do Polski [w:] Polacy w Rosji mówią o sobie*, wybór i oprac. W. Walewander, Wydawnictwo KUL, Lublin 1993.
- I. Nowak, *Wspomnienia*, AN PTL, sygn. 147/s.
- D. Nowakowska, *Oczami dziecka*, AN PTL, sygn. 25/s.
- I. Nowakowska, *Deportacja kobiet i dzieci na Sybir*, „Sybirak. Biuletyn informacyjny Oddziału Warszawskiego Związku Sybiraków” 1994, nr 6 (1–2).
- K. Obuchowski, *Autobiografia naukowa [w:] Historia psychologii polskiej w autobiografii*, cz.1, T. Rzepa (red.), Węgrowiec 1992.
- K. Obuchowski, *Sens życia w warunkach zsyłki syberyjskiej [w:] Przez galaktykę potrzeb ludzkich*, Poznań 1995.
- K. Obuchowski, *Uwagi psychologa o zsyłce w Majkainie [w:] Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, S. Ciesielski, A. Kuczyński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996.
- Z. Orłowska, *Tajgo, pamiętna tajgo...*, Wrocław 1991.
- K.K. Ostaszewicz, *Długie drogi Syberii*, Londyn 1986.
- S. Paluch, *Wspomnienia zesłańca [w:] Polacy w Rosji mówią o sobie*, wybór i oprac. E. Walewander (red.), Wydawnictwo KUL, Lublin 1993.
- J. Pniszek, *Boża siła [w:] Syberia: poza życiem*, M.J. Dudziak (red.), Witnica 1999.
- J. Prorok, *Skazani na zagładę*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 1992.
- Raport. Obliczenia Ambasady (Sprawozdanie Działu Opieki Ambasady RP w ZSRR na dzień 30 czerwca 1942 r.)*, „Karta” 1994, nr 1.

- J. Rębisz-Osipowska, *Było mi bardzo smutno i wciąż płakałam* [w:] *Wspomnienia Sybiraków*, t. 2, oprac. J. Przewłocki, Związek Sybiraków, Warszawa 1990.
- J. Ryzner, *Wspomnienia Sybiraczki*, AN PTL, sygn. 28/s.
- B. Sidorska, *Nieujawniony życiorys Sybiraka*, AN PTL, sygn. 193/s.
- J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Bydgoszcz 1990.
- Z. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu 1939–1986*, Londyn 1991.
- L. Słodki, *Wspomnienia z Archangielska* [w:] *Polacy w Rosji mówią o sobie*, wybór i oprac. E. Walewander, Wydawnictwo KUL, Lublin 1993.
- A. Sobota, *W stepach Kazachstanu. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Warszawa 1993.
- A. Srebrakowski, *Stan zdrowia ludności polskiej* [w:] *Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1940–1946*, S. Ciesielski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.
- J. Strączkowska-Saj, *Wspomnienia z życia na zesłaniu w Syberii i Kazachstanie (1940–1946)*, AN PTL, sygn. 44/s.
- P. Sztompka, *Trauma kulturowa. Druga strona zmiany społecznej* [w:] *Dziedzictwo i perspektywy społeczeństwa polskiego*, A. Najder, K.Z. Sowa (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2003.
- W.I. Thomas, F. Znaniecki, *The Polish Peasant In Europe and America*, New York 1974 (1927).
- K. Trątnowiecka, AW, II/3078, s. 1–2.
- Tryptyk kazachstański*, oprac. W. Śliwowska, M. Giżejewska, J. Andukowicz, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 1992.
- W. Wielhorski, *Los Polaków w niewoli sowieckiej (1939–1956)*, Londyn 1956.
- J. Winnicki, *Czy zobaczę jeszcze mój dom rodzinny?*, AN PTL, sygn. 136/s.
- P. Zaworski, *Deportacja – zesłanie – powrót. Refleksje osobiste* [w:] *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, S. Ciesielski, A. Kuczyński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996.
- P. Żaroń, *Deportacje i zesłania ludności polskiej na Syberię (1945–1949)* [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, A. Kuczyński (red.), Wyd. Silesia, Wrocław 1996.
- P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, PWN, Warszawa 1990.
- Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1940–1946*, S. Ciesielski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.

